

LASPress

Czasopismo szkolne

Nr 40, XII 2023



Wesołych świąt :)!



Ciepłej atmosfery!

Odpoczynku w dni wolne!

Miłych wspomnień!

Masy prezentów!

życzy Redakcja

W tym numerze:

Aktualności.....	2
Wywiad z Patrykiem Kuniszewiczem.....	4
Retro Las.....	6
Więści z biblioteki.....	8
Kącik literacki.....	9
LasPress humor.....	10
LasPressowa krzyżówka.....	12



AKTUALNOŚCI

4 września

Uroczyste rozpoczęcie Roku Szkolnego 2023/2024. Wróciliśmy po wakacjach pełni energii do nauki ;) I bez budynku przed szkołą, za to w jego miejscu powstała zielona poczekalnia



13 października miało miejsce ślubowanie pierwszoklasistów

12 października

Odbyły się Wybory Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego klas 4-8. Przedtem kandydaci na to zaszczytne stanowisko prezentowali swoje plakaty wyborcze na terenie szkoły



14 października

W szkole odbyły się Drużynowe Mistrzostwa Dzielnic w Szachach. Nasi uczniowie zostali wicemistrzami wygrywając rywalizację z drużynami, których członkami byli przedstawiciele klas starszych.

6-11 listopada

Tydzień Szkoły. Za nami tydzień atrakcji z okazji święta patronki szkoły. Działo się dużo, m.in. konkurs z wiedzy o Marii Skłodowskiej-Curie, Dzień Sławnych Polaków, ogłoszenie wyników konkursu plastycznego "Projekt Tarczy Szkoły Podstawowej nr 128 im. Marii Skłodowskiej - Curie w Warszawie".



23 listopada

Szkolny Wolontariat zorganizował Akcję Zdrowe Drugie Śniadanie. Każdy mógł zakosztować pysznych koktajli, smacznych przekąsek i ciasteczek. Dochód z akcji został przeznaczony na stroiki świąteczne dla Domu Seniora oraz wsparcie Hospicjum Domowego. Stroiki wykonali wolontariusze.

30 listopada

Naszą szkołę odwiedziło Polskie Radio Kierowców - Pan redaktor Patryk Kuniszewicz i Pani Emilka ratownik medyczny oraz Panie policjantki przypomniały uczniom zasady bezpiecznego zachowania się na drodze oraz sposoby udzielania pierwszej pomocy. Uczniowie dostali odblaski.



6 grudnia

Dzień św. Mikołaja. Jak co roku, odwiedził nas święty Mikołaj. Tym razem jednak nie przyniósł prezentów, ale przeprowadził warsztaty stolarskie w klasie 6 "A". Powstały lampiony i stroiki świąteczne.



13 grudnia

I dzielnicowy konkurs wokalny "Coraz Bliżej Świąta". W konkursie wzięło udział ponad 30 uczestników w 3 kategoriach wiekowych, zwycięzcy to: Szymon Kopania, Melania Jóźwicka, Ewa Gertruda. Wykonawcom towarzyszył zespół muzyczny, a nagrania występów możecie oglądać na kanale na YouTube (Zespół Muzyczny SP 128).

15 grudnia

W szkole zorganizowany został kiermasz bożonarodzeniowy. Można było kupić pierniki, ozdoby świąteczne, bombki, zabawki i kosmetyki. Dochód ze sprzedaży trafił do Domu Samotnej Matki w Skolimowie



16 grudnia

W tym dniu uczniowie, seniorzy i mieszkańcy Osiedla Las spotkali się na wigilii osiedlowej w naszej szkole. Odwiedził nas zastępca burmistrza Wawra, Pan Łukasz Jeziorski. Wigilię osiedlową uświetniły m.in. występ chóru szkolnego i jasełka "Uwierz w Boże Narodzenie". Wspólnie kołędowaliśmy i tworzyliśmy ozdoby świąteczne w kąciku plastycznym.

18 grudnia

Uczniowie i nauczyciele obejrżeli przedstawienie "Opowieść wigilijna" według powieści Karola Dickensa, przygotowane przez uczniów klasy 6 "c".



18 grudnia

Jasełka przedstawiła klasa 3 "c" i chór pod opieką Pań: Magdaleny Tarwackiej, Małgorzaty Cichej, Beaty Żukowskiej-Szarugi



#Wywiad LasPressu

Wywiad z Patrykiem Kuniszewiczem, dziennikarzem Polskiego Radia, który w ramach akcji #AkademiaBezpiecznejJazdy odwiedził naszą szkołę 30.11.2023 r. Rozmawiał z nim reporter LasPressu Ivo Swierżewski:



- Dzień dobry, nazywam się Ivo Skrzyniarz, jestem reporterem gazetki LasPress, chciałem zadać Panu kilka pytań.

Jasne, jak najbardziej!

- Proszę opowiedzieć, czym się Pan zajmuje w pracy.

Ja w pracy zajmuję się gadaniem, to znaczy jestem dziennikarzem radiowym, występuję, mam program 6-godzinny praktycznie codziennie, i opowiadam ludziom bardzo często o bezpieczeństwie ruchu drogowego i o tym, co się dzieje (na drogach).

- Czy zawsze chciał Pan zostać reporterem? Co Pan lubi najbardziej w tej pracy?

O, chłopie, a mamy godzinę, co ci opowiem 😊 No więc tak: praca dziennikarza, czy to radiowego czy telewizyjnego, czy podkastowego, to jest najlepsza praca na świecie. Dlaczego? Bo jako reporter zjawiasz się w różnych miejscach, w nietypowych sytuacjach, codziennie dzieje się coś innego, raz to jest związane z ekstremą, raz się czegoś uczysz, to raz. Dwa – jeżeli jesteś otwarty na ludzi, i chcesz tego wszystkiego doświadczać, umiesz się w tym odnaleźć, to każdy dzień będzie ci sprawiał przyjemność, i jeszcze będziesz dostawał za to pieniądze, i jeszcze będziesz mógł coś innym przekazać, ale coś takiego, co sprawi, że się poczują lepiej, podzielisz się wiedzą albo czymś, czym ich pozytywnie „zarazisz”. W związku z czym to jest najlepsza praca, nie zamieniłbym jej na nic innego. Czy to praca w studio, kiedy masz kontakt ze słuchaczem, czy to praca w terenie, gdzie doświadczasz nowych sytuacji...

- Co Pan robi po pracy? Jakies hobby?

Sport, dużo sportu. Boks, squash. Piłki nożnej – przyznam szczerze – nie lubię, wolę koszykówkę,

i uwielbiam biegać. Ale jako typowy facet interesuję się motoryzacją. Mimo że w pracy mam jej naprawdę bardzo dużo, to na co dzień to też mój „konik”: samochody, i różnego rodzaju rzeczy związane z motoryzacją. Każdy dziennikarz musi sobie znaleźć coś takiego na odreagowanie, taki wentyl bezpieczeństwa, czyli coś, co spowoduje, że będziesz miał taki oddech w życiu.

- Czy brał Pan udział w jakimś rajdzie, wyścigu jako kierowca?

Brałem udział, tylko nie mam licencji. Właśnie – dziennikarze mogą pewnych rzeczy korzystać i doświadczać, bo są zapraszani. Brałem udział w rajdzie o OS-ie dla dziennikarzy i ścigałem się po torze w Budapeszcie, kiedy dzień po tym jechał Kubica (!). To była bardzo fajna przygoda. A jak rajdy, to ścigałem się po odcinkach warmińskim, albo małopolskim.

- Jakie ma pan marzenie?

Marzenia? Ja bym chciał trochę więcej czasu. Chciałbym rozciągnąć dobę z 24 do co najmniej 27 godzin, bo wtedy miałbym czas na to, żeby się wyspać, zregenerować, a poza tym – cały czas myślę, żeby robić nowe rzeczy.

- Jak reagują uczniowie na pogadanki o bezpieczeństwie? Czy pamięta Pan jakieś śmieszne sytuacje?

Tak. Bo na przykład kiedy edukujemy, mówimy, żeby zakładać kask, to jest taka sytuacja, że ten arbuz nam pęka, wtedy pytamy dzieciaki – co w tej sytuacji zrobić? No, bo głowa nam pękła, nie? I najmłodszy zawsze mówi: „To trzeba poszukać nowej głowy. Proszę pana, a teraz będzie black week, to będą promocje”. Więc takie rzeczy się zdarzają. A tak poważnie, to ja jestem pod ogromnym wrażeniem tego, że każda szkoła, którą odwiedzamy, a szczególnie 128... tutaj nie ma złych odpowiedzi. Zadajemy pytanie, a wy od razu wiecie (!). Na przykład – ile ma być oddechów: tyle i tyle. Ile ma być uciśnień – tyle i tyle. Jaka piosenka do uciśnień – taka. Wy to wiecie.

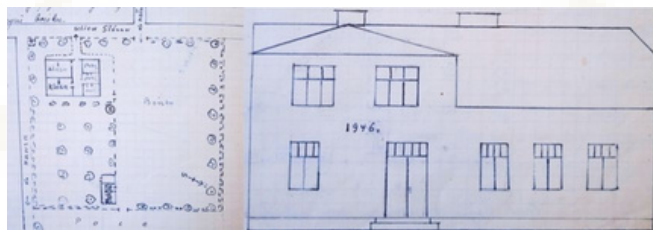
Szacunek dla nauczycieli 😊

- Czy jest coś, co chciałby Pan powiedzieć czytelnikom gazetki LasPress?

:Jeżeli uważacie, że odnajdziecie się w pracy dziennikarza, czujecie, że to jest może wasz zawód, pamiętajcie, że dzisiaj macie media społecznościowe, dzisiaj każdy może tworzyć „content” (czyli tę treść), tylko róbcie to z głową, w taki sposób, żebyście się tego za rok-dwa nie wstydzili, a jeżeli potrzebujecie jakichkolwiek wskazówek, to zapiszcie sobie: kunisz@polskieradio.pl, „Kunisz” to jest moja ksywa, piszcie, ja wam chętnie odpowiem.

#RetroLas Jak rozwijała się nasza szkoła

Po wojnie...



1 IX 1945 Latem do Lasa sprowadza się nauczycielstwo – W. Bończak i St. Grzybiński, a znalazłszy dla siebie mieszkanie w wynajętym domu, otwiera izby szkolne o powierzchni 20 m² w zdewastowanej murowanej chałupie. Pomimo ciasnoty i braku sprzętów ucześnie na 2 zmiany 120 dzieci łaknących, oprócz chleba, prawdziwej polskiej szkoły. Zawiązuje się z kilku osób Komitet Budowy Szkoły, wpływają pierwsze kilkunastozłotowe składki, urządza się w szkole co niedziela zabawy taneczne i w ten sposób zbiera się fundusze na budowę nowej szkoły, na miejscu której sterczą dwa kominy i piętrzy się kupa gruzów; w nocy w śród ruin hukają złowieszczo sowy, niby duchy potępionych, strasząc przechodniów, którzy żegnając się trwożliwie, odwracają się ze strachem i bólem od śladów swych wspólnych wysiłków i dzieła. Patrząc na ogólne zniszczenie wsi i całego kraju, pomimo różnych wysiłków ze strony społeczeństwa, nikt nie myślał, czy kiedykolwiek dzieci tutejsze będą miały taką szkołę własną i wygodną jak przed wojną. (...) Od 1 grudnia 1945 nauka w dusznych izdebkach i stęchłym powietrzu idzie już pomyślniej przy 3 nauczycielach, ale czy można tak długo wytrzymać, a przecież i tyle dzieci jeszcze się nie uczy? Komitet Budowy składający się z paru bardzo energicznych i pracujących z całym poświęceniem członków: Jana Rebelskiego, Michała Królaka, Stefana Gąsiorowskiego i Franciszka Gąsiorowskiego na czele nauczyciela Stanisława Grzybińskiego zbierają ciężko zapracowane złotówki i nie tracą nadziei, że szkoła stanie.

1946 r. Na wiosnę gmina przydziela kilkanaście m³ kłoców zwalonych przez burze w Aninie, 6 m³ tych kłoców rżnie się na deski i buduje się salę taneczną na świeżym powietrzu. Teraz lżej pracować, a pieniądze do kasy Komitetu płyną znacznie lepiej. Po długich staraniach u władz gminnych i powiatowych udaje się wreszcie zdobyć duży drewniany trochę zdewastowany budynek w Wawrze. W parę dni zostaje rozebrany, zwieziony na plac szkolny i jest masa zupełnie dobrego i zdrowego budynku. W pierwszych dniach sierpnia 1946 r. zakłada się fundamenty pod budowę nowej szkoły, w rogu placu szkolnego młodzież koła „Wici” stawia pamiątkowy krzyż i 11 sierpnia odbywa się podniosła uroczystość: wobec zgromadzonych tłumów ludności nawet okolicznych wsi ks. Budziszewski, proboszcz z Zerznia dokonał poświęcenia krzyża i fundamentów. Zapal ogarnia ludność i oprócz dochodu z Sali tanecznej wpływają do kasy Komitetu składki po 1300 zł z rodziny. Rośnie kapitał, rośnie jeszcze szybciej szkoła. W parę tygodni staje zrąb z gotowymi ścianami, szybko pokrywa się dachem, a po obmurowywaniu staje na 1 grudnia nowa szkoła i po poświęceniu w tym dniu zostaje oddana do użytku. Są w niej dwie duże izby lekcyjne, spory korytarz i mieszkanie dla kierownika. Ludność Lasa, która parę miesięcy temu kiwała niedowierzając głową na pierwsze poczynania Komitetu Budowy Szkoły i nawet nie śmiała marzyć o nowej szkole, teraz patrzy na nią, jakby stał się cud. I jak I wojnie światowej, tak i po minionej wieś Las na terenie gminy zdobyła się na własną szkołę.

Na drugi dzień dzieci przewożą i przynoszą wszystkie sprzęty i pomoce naukowe i choć wilgotne jeszcze ściany, ale obszerne i widne, w ławkach siada po 2 dzieci, a nie po 3, lub 4... Więc i większa chęć do nauki, która teraz wchodzi na normalne tory. W czasie pauz i niepogody jest spory korytarz, gdzie dzieci mogą rozprostować mięśnie i kości po godzinnym siedzeniu, a kiedy pogoda mogą wyhasać się do woli na obszernym boisku. Przed Bożym Narodzeniem dzieci ustawiły na korytarzu choinkę, odśpiewały kolędy na dwa głosy i odegrały jasełka i mówiły różne wierszyki. Tłok był wielki, ale radość jeszcze większa, bo to pierwsza po wojnie choinka i we własnej szkole. Toteż rodzice i dzieci rozeszli się do domów bardzo zadowoleni, bo można częściej urządzać takie imprezy.

1947r. Nadchodzi wiosna 47 roku - najpiękniejsza pora roku. Ale w szkole jest szaro, a koło szkoły jeszcze dużo gruzów i popiołu, które przypominają nieszczęsne minione lata okrutnej niewoli i niemieckiego barbarzyństwa. I tu też los sprzyja: Inspektor szkolny przydziela 30 000 zł, za które odmalowało się wewnątrz szkołę jak cacko. Gdy po feriach Wielkanocnych przychodzi dziatwa po szkoły, nie może się nacieszyć widokiem czyściutkich i jasnych izb szkolnych. Toteż na zajęciach praktycznych z wielkim zapamiętaniem doprowadzają obejście szkolne do należytego porządku: na froncie założono trawniki, boisko wyrównano i wybrukowano chodniki z gruzu i cegły. W ten sposób znikają prawie ostatnie ślady straszliwej wojny. Toteż gdy pewnego czerwcowego dnia przyjeżdżają Inspektorzy Szkolni T. Skulimowski i K. Orzażewski, przywożąc bardzo miłą nauczycielką ob. Apolonię Więcek, która od 1 września ma uczyć jak czwarta siła nauczycielska, nie mogą się nadziwić, kiedy i w jaki sposób powstał taki dość możliwy budynek w takiej zniszczonej i biednej wsi bez pomocy ze strony Państwa. Od 1 września 1947 roku uczęszcza już 195 dzieci, szkoła posiada 3 izby lekcyjne - jedna wynajęta w sąsiednim domu Ignacego Glińskiego - i przy 4 nauczycielach w 6ciu oddziałach szkoła realizuje zakreślony program nauki. Powstaje Spółdzielnia Uczniowska "Jutrzenka" i Koło P.C.K. (...)

1948. Rok kalendarzowy 1948 przynosi szkole dalszy jej rozwój: województwo daje 200 tys. zł subwencji, a Kuratorium 150 tys. Pomimo więc zimowej pory idzie dalsza budowa: na piętrze przegradza się podwójnymi ścianami - do środka, aby było ciepło ubija się trociny - 2 izby lekcyjne, mieszkanie dla kierownika i korytarz. Wczesną wiosną na piętrze kładzie się tynki, wstawia otwory drzwiowe i okienne i dwie izby lekcyjne prawie gotowe czekają od przyszłego roku na swych uczniów, bo i 10 ławek znów przybywa z Inspektoratu Szkolnego. Po promocjach uczniów odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 1947/48, nastąpiły wakacje, ale nie dla kierownika - ten dalej musi kończyć budowę, aby dzieci w przyszłym roku miały już należytą wygodę. Nie odnawia się więc klas, a podłusza się 4,8 m² cały budynek, który dopiero teraz wygląda na zakończony i posiada pewną symetrię.

1951r. Pierwszy błysk światła elektrycznego w szkole

Dzięki wzajemnej współpracy szkoły z lotniskiem i pomocy Państwa Ludowego została zelektryfikowana nasza szkoła. Współpracując ze szkołą, lotnisko rozwoziło słupy, natomiast szkoła pomagała w inny sposób. Toteż w krótkim czasie wiosną zadzwieczyły wesoło głośniki i po raz pierwszy w szkole zabłyśło światło elektryczne. Dzieci z radością słuchały muzyki i audycji naukowych. Teraz częściej możemy w szkole organizować zabawy taneczne. Z przyjemnością wszyscy spędzamy chwile w szkole pośród wesołej muzyki. Światło elektryczne w naszej szkole zabłyśło dzięki stanowczemu zobowiązaniu przedstawicieli samorządu szkolnego i Komitetu Rodzicielskiego. Przy pomocy kierownictwa tutejszej szkoły i dołożonych starań mieszkańców naszej gromady, błysnęło po raz pierwszy w naszym codziennym życiu, cenne światło elektryczne w naszej szkole, a z klei w całej gromadzie. Wywołało to duże zainteresowanie dla mieszkańców naszej gromady.

Z przyjemnością i zaszczycem mogliśmy spojrzeć na dzieło naszego innego zobowiązania, które wykonaliśmy 22 lipca 1951 r. Po raz pierwszy w naszej szkole zagrały głośniki i mogliśmy z przyjemnością i zachwytem spędzać wesoło wolny czas przy grających głośnikach. Pierwszy błysk światła elektrycznego w naszej szkole jest ważnym momentem historycznym w dziejach codziennego życia, mieszkańców naszej gromady.



źródło: KRONIKA SZKOŁY

#Wieści z biblioteki ...

Kupiliśmy 784 nowe książki do biblioteki!

Otrzymaliśmy dotację z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2023 w kwocie 15 tys. zł i kupiliśmy nowe: lektury, książki, komiksy. Dużo czytania ;)

Nasi uczniowie na "Tuwimiadzie"

Kto uczy się recytować wiersze, ten... wygrywa konkursy. Nasi uczniowie wyrecytowali wiersze Tuwima tak, że zajęli miejsca na podium. Barbara, Klara, Wiktoria - gratulujemy!

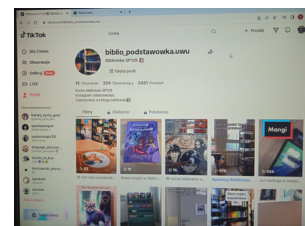


Byliśmy też na konkursie ZWIERZYNIEC

We wtorek 21 listopada br. uczniowie naszej szkoły z klas trzecich wzięli udział w Międzyszkolnym Wawerskim Konkursie Recytatorskim "Wierszowany Zwierzyniec". Konkurentów było wielu, ale nasi uczniowie zaprezentowali się wzorowo.

„biblio_podstawowka.uwu” na TikToku ;)

Wszystkim książkoholikom i bookwormom polecamy zaobserwować profil biblioteki na tik-toku



#LasPressowa ankieta

Zapytaliśmy kiedyś uczniów naszej szkoły, czy lubią czytać książki i dlaczego. Oto najciekawsze odpowiedzi:

- Uwielbiam. Bo tak.
- TAK Bardzo. Odstresowują, po prostu je lubię.
- Lubię, ponieważ można się z nich dowiedzieć ciekawych rzeczy.
- Lubię romantyczne. Bo nie wiem fajne są :P
- Tak, można się przenieść do innego świata
- Tak, lubię książki, ponieważ rozwijają i dzięki nim mam duży zasób słów
- Są ciekawe i przy czytaniu ich wyciszam się
- Tak. Dzięki nim inaczej postrzegam świat, patrzę na niego bardziej pozytywnie. Uczą mnie wielu rzeczy i dają mi przykłady potem, jak postępować w życiu.



#Kącik Literacki

„Królowa Pszczół”

Było piękne, słoneczne lato. Niestety, musiałem je spędzić u dziadka. Jeżeli myślicie, że ta przerwa od szkoły była nudna, to się grubo mylicie! Jedną z głównych przyczyn jest związana z moim dziadkiem. Powiedzmy sobie otwarcie, że mój dziadek nie jest zwykłym seniorem! Na przykład jego dom jest zbudowany prawie w całości ze szkła, z wyjątkiem mebli, które są z mahoniowego drewna. Najbardziej uciążliwe jest przechodzenie z pokoju do pokoju, ponieważ łatwo wejść w ścianę. Mnie nauczenie się tego zajęło dwa tygodnie. Liczba guzów i siniaków, jakie miałem po tym czasie, była większa niż liczba palców u moich stóp. Największym jednak dziwactwem mojego dziadka są pszczoły. Ma na ich punkcie obsesję! Każdą pszczołę codziennie dogląda oraz każdej, jeśli umrze, robi pogrzeb. Takim to sposobem ma na swojej rozległej działce już 2 miliardy grobów.

Opowiem teraz historię, która przydarzyła mi się naprawdę. Otóż tydzień temu mojemu dziadkowi zdarzył się przykry wypadek. Nasz domowy tygrys Puszek w czasie posiłku niechcący ugryzł dziadka w rękę, przez co dziadek nie mógł zmierzyć temperatury pszczołom. Dlatego też poprosił mnie o pomoc. Jedyną trudność polegała na tym, że w ulu pszczoł jest około 100 milionów. Na szczęście mój opiekun ma do tego specjalny sprzęt, tj. termometr, który ma zamiast jednej aż dziesięć końcówek.

Wziąłem ów termometr i poszedłem wprost do uli. Od razu skierowałem się do największego, w którym mieszkała królowa, i ze smutkiem stwierdziłem, że leży ona ledwie żywa. Na szczęście w poprzednie wakacje dziadek przeszkolił mnie z technik udzielania pierwszej pomocy pszczołom. Na początku zrobiłem sztuczne oddychanie. Dzięki niemu królowa pożyła o kilka minut dłużej. W tych to właśnie ostatnich minutach jej życia wypowiedziała do mnie te słowa:

- Witaj, Emilu! Od zawsze kiedy królowa pszczoł umiera, ostatni człowiek, który ją widzi przed śmiercią, może wypowiedzieć jedno życzenie. Możesz poprosić, o co tylko chcesz - szeptem dodała znużona władczyni.



Nie wierząc w jej słowa, odparłem:

- Nie mam żadnych pragnień.

Jednak ona, nie dając za wygraną, pisnęła:

- Muszę spełnić jedno życzenie, dlatego jeśli mi nie powiesz żadnego, sama je wymyślę.

Nagle świat zawirował, pojawiły mi się przed oczami kolorowe błyski i po kilku minutach znalazłem się na pustkowiu porośniętym trawą. Przede mną rozgałęziała się ścieżka, koło niej leżały duże głazy porośnięte mchem. Nie wiedząc, w którą stronę mam pójść, skierowałem się w lewo. Po kilku minutach marszu zauważyłem wyłaniającą się zza horyzontu budowlę. W miarę zbliżania się do niej rozpoznałem w niej zamek. Twierdza ta miała równo sto wież. Otoczona była głęboką na 10 metrów fosą, a jedyna prowadząca do niej droga wiodła przez zwodzony most. Z jednej wieży wyglądał mężczyzna w podeszłym wieku. Zawołałem do niego:

- Wpuście mnie, proszę!

Jednak odkrzyknął mi:

- Nie wpuścimy cię! Jesteś prawdopodobnie szpiegiem króla Promenada z Promenady! Krzyczeliśmy tak do siebie bardzo długo. Przekonywałem go, że nie jestem żadnym królem Promenadem ani jego szpiegiem, tylko podróżnym, który dziwnym sposobem pojawił się w tej krainie. Jednak nie chciał mi wierzyć, dlatego zasmucony skierowałem się w stronę lasu. Gdy tylko przystąpiłem jego skraj, do moich uszu doszedł głos:

- Pomocy, pomocy, niech ktoś mi pomoże!

Nie namyślając się długo, pobiegłem w stronę, z której dochodził głos. Okazało się, że to był stary kruk leżący na ziemi, przygnieciony dużą skałą. Szybko odrzuciłem głaz na bok i wydostałem kruka. Opatrzyłem również jego zranione skrzydło. W tym czasie zrobiło się już ciemno i rozpałem ognisko. Gdy tak siedziałem przy miło trzaskającym ogniu, kruk zaczął mi opowiadać swoją historię. Okazało się, że jest posłańcem królewskim, który donosi listy z różnych królestw. Wiadomości te zawsze szczęśliwie trafiały do odbiorców. Jednak w tym przypadku było inaczej. Otóż gdy spokojnie przelatował przez las, spad nagle na niego duży kamień i przygwoździł go do ziemi. Oczywiście próbował się uwolnić, ale całe wysiłki były na nic. Podczas gdy się tak morderczo szamotał, podeszła do niego postać ubrana w czarny płaszcz, spod którego wystawały tylko dwie kościste ręce, które wydarły zrozpaczonemu ptakowi list z dzioba. Od tamtego czasu bieda kruk leżał pod tym głazem i wołał o pomoc. Zaciekała mnie ta opowieść, a jeszcze bardziej to, dlaczego kruk może mówić. Na moje pytanie o to odpowiedział mi, że to normalne, że zwierzęta mówią, ale tylko one, bo na przykład nicienie i płazińce już nie.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autorka: Gabryśia Kutyla, 7 b

#LasPress humor

KAWAŁY

Mama: Jasiu, zadzwoń do babci, bo ma dziś urodziny.

Jasio: Mamo, ja nie wiem, co mam powiedzieć babci.

Mama: Powiedz jej coś miłego i ciepłego.

Jasio: Halo... babciu kaloryfer :)

Była sobie mrówka ze słoniem. Mrówka chciała się pobawić w chowanego, słoń policzył do dziesięciu. Słoń szukał i szukał, ale nie mógł jej znaleźć. Słoń powiedział: "Poddaję się". Mrówka nie wychodziła. Słoń powiedział: "Mam cię w nosie". Mrówka: "Skąd wiedziałeś?"

Genialne rymy

Pierwszą nagrodę Nobla dostała Skłodowska, bo jest boska.

Maria umie leczyć raka, a z ciebie jest alpaka!

Rad pomógł nam ratować świat.

Uczyłam się chemii i dostałam anemii.

Fizyka na grobie myka, ale już nie fika.

Ucz się chemii i fizyki, bo zabijają cię dziki.

Zasada Newtona jest tak ważna jak obroża dla psa przeciwkleszczowa.

Okrągłe stoły są jak stodoły.

Okrągłe stoły są miękkie jak bawoły.

Będziesz niewesoły,

gdy zobaczysz okrągłe stoły przez oczodoły.

Widziałem różne kościoły,

tak piękne jak okrągłe stoły.

Dziękuję jady dziś okrągłe stoły.

Siedzisz przy okrągłym stoliku

i dostajesz kolejną piątęczkę w dzienniku.



W święta grają zwierzęta.

Mikołaj prezenty ci da, tylko całuska mu daj.

Renifer ma klatę jak kaloryfer.

Skowronek ma dużego pająka, na którym wisi bombka.

Pierniki są dobre jak smakołyki.

Padał dzisiaj śnieg, a ja zmieniam bieg.

W Tajwanie leży bałwan na dywanie,

Garnki myją smarki, a smarki myją garnki.

Idę nocą na pasterkę i ogrzewam sobie ręce.

Autor wierszy: "BOMBO GANG!"

Zagadki

Do jakiego auta zmieszczą się cztery dziki?

ODP.: Fordzika

Jaka jest ulubiona figura kaczki?

ODP.: Kwa-drat

Co robi piłkarz w aucie?

ODP.: Stoi w korkach

Dlaczego woda nie zdała egzaminu?

ODP.: Bo oblała

Jak się wita mleko?

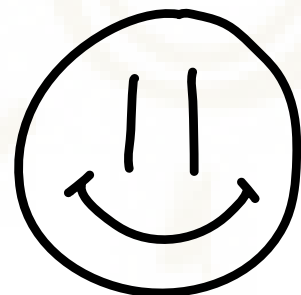
ODP.: Mlekovita

Co mówi piłkarz do fryzjera?

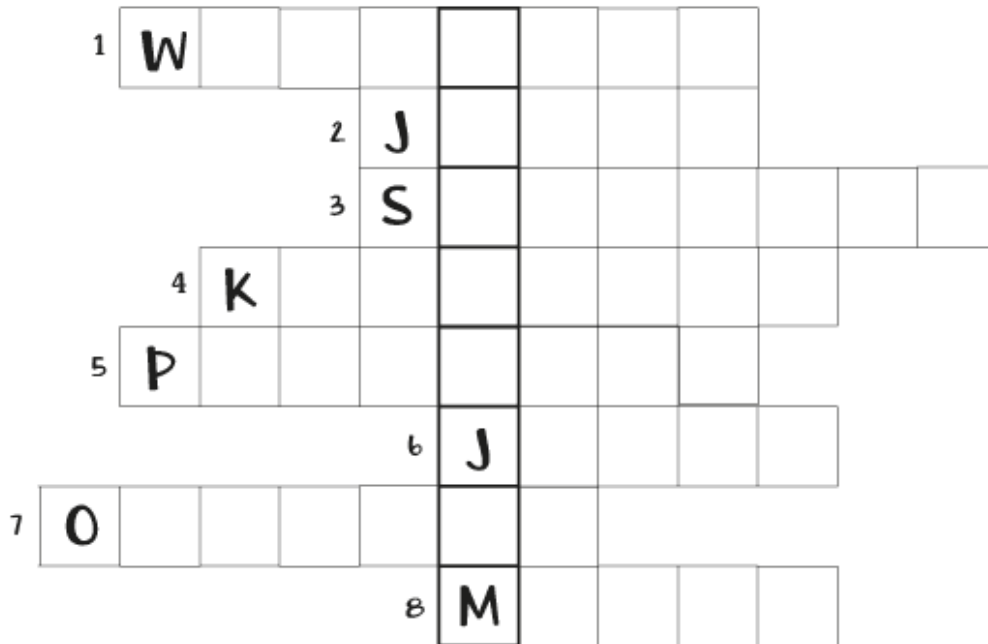
ODP.: GOL

- Kierowca Fiata ma brata, brat kierowcy Fiata nie ma brata. Kim jest kierowca?
- Twoi znajomi używają tego częściej niż ty. Co to jest?
- Ten, kto to robi, nie robi tego dla siebie. Ten, który tego używa, nie wie o tym. Co to jest?

kawały i zagadki
przygotowała dla Was:
Pola i Matysia



#LasPressowa krzyżówka świąteczna



Tu wpisz rozwiązanie: